OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.
Prenumerata kwartalna zł. 40.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 6 | Kraków, 10 lutego 1946 | Rok XXXIII.

Swiadczenia rzeczowe

świętym obowiązkiem polskiej wsi

Jak to już podkreślaliśmy niejednokrotnie w naszym piśmie i jak to stwierdzili wielokrotnie przedstawiciele PSL z prezesem St. Mikołajczykiem na czele, terminowa dostawa świadczeń rzeczowych jest najważniejszym, obywatelskim i patriotycznym obowiązkiem chwili. Obowiązkiem, od którego nie może być żadnego odwołania z wyjątkiem wypadków, gdzie spełnienie tego obowiązku jest fizyczną niemożliwością.

Dobrze się to pisze obywatelowi, czy koledze redaktorowi — powie niejeden z naszych Czytelników — łatwo mu nawoływać do oddawania świadczeń, bo, nie prowadząc gospodarki rolnej, nie musi troszczyć się o żywność na przednowek i o ziarno do siewu, czy dla konia, o uzupełnienie inwentarza żywego i martwego oraz sprzętów i narzędzi gospodarskich, o nawozy sztuczne, o zakup ubrania dla siebie i dla rodziny, o sól i naftę, nie mówiąc już o cukrze czy węglu. Nie musi posyłać dziecisków do szkoły i zdobywać dla nich książek i przyborów szkolnych, czy stancji w mieście; nie zrujnuje mu budżetu nieurodzaj, zaraza, czy choroba żony lub dziecka, a nawet wesele lub chrzciny.

Dlaczego nawołujemy do oddawania świadczeń?

Umyślnie wyłożono we wstępie ową długą, choć bynajmniej nie wyczerpującą litanię chłopskich kłopotów i bolączek, by nikt nie mógł powiedzieć, że nasze wzywanie do chętnego i szybkiego składania świadczeń rzeczowych jest tylko propagandowym kwiatkiem, jakich mnóstwo zachwaszcza łamy naszej prasy; hasłem rzuconym na wiatr bez zastanowienia oraz bez znajomości położenia gospodarczego i potrzeb wsi polskiej. Chcemy utwierdzić wszystkich w przekonaniu, że to, co piszemy na temat świadczeń rzeczowych, jest potraktowane równie rzeczowo i rzetelnie, jak wszystkie inne sprawy, o których była mowa w „Piaście". że pismo nasze nie zbacza także i w tym wypadku na włos od swej zasadniczej linii i swego posłannictwa, którym jest **wierna służba interesom Państwa, Narodu i warstwy chłopskiej.**

Jeśli tedy wołamy raz i drugi o szybką odstawę świadczeń, to nie dlatego, że tak piszą i mówią inni i nie gwoli przypodobania się komus, ani nie ze względów taktyczno-politycznych. Chodzi bowiem wyłącznie o obronę jedynie słusznego stanowiska, o którego słuszności jesteśmy przekonani w stu procentach, niezależnie od tego, co o tym piszą i mówią inne stronnictwa, oraz co o tym myślą nasi zwolennicy i sympatycy.

Chłop polski musi podzielić się po bratersku kawałkiem chleba ze swoimi braćmi, z robotnikami i inteligencją pracującą, nawet, gdyby to było połączone z widocznym dlań uszczerbkiem! Bo robotnicy i pracownicy umysłowi (urzędnicy, nauczyciele i t. d.) nie mogą ani przymierać głodem, ani — tym mniej — wymrzeć z głodu. Praca nad odbudową zniszczeń wojennych, nad rozwojem oświaty i wytwórczości przemysłowej, nie może ustać ani na chwilę. Nie może również stanąć w biegu machina państwowa, składająca się przecież nie z kółek i śrub, lecz z żywych ludzi. Ci wszyscy ludzie zaś — obojętnie przy biurku urzędniczym, czy przy warsztacie fabrycznym — muszą jeść sami i dostarczyć żywności swoim najbliższym. Muszą! A nie da się tego zrobić bez świadczeń rzeczowych. Bez nich miastom grozi głód, a maszynie państwowej i wytwórczej zahamowanie.

Nie wolno podcinać gałęzi na której wszyscy siedzimy

„Strachy na lachy — zauważy jakiś niewierny lub przekorny Tomasz — tyle już razy straszono nas głodem w okresie hitlerowskiej okupacji, a ludzie jakoś przeżyli, to przeżyją i nadal".

Przeżyją, albo nie! Nie wolno bowiem zapominać, że przez Polskę przetoczył się niedawno walec wojny, który wyłuskał doszczętnie istniejące zapasy i nadszarpnął potężnie i we wszystkich dziedzinach gospodarki zdolność wytwórczą kraju, zamieniając w perzynę znaczną jego część. Warunków gospodarczych z czasów okupacji niemieckiej nie można zatem żadną miarą przyrównywać do dzisiejszych. I nie wolno! Albowiem nie wolno nam odnosić się do Państwa Polskiego i do naszych obywatelskich obowiązków tak, jakeśmy to robili za Hitlera i Franka. **Nie wolno podcinać lekkomyślnie gałęzi, na której wszyscy siedzimy, jeśli nie chcemy złamać karku. Tą zaś gałęzią jest polska państwowość i polska wytwórczość przemysłowa. Bez jednej i bez drugiej nie może być mowy o lepszym jutrze dla całego Narodu i dla każdej jednostki, a zatem wystawianie jednej i drugiej na sztych głodowego kryzysu, byłoby nie tylko skończoną głupotą, ale i zwyczajną zbrodnią.**

Chłop, który nie chce przykładać ręki do takiej zbrodni, musi oddać świadczenia rzeczowe, choćby nie miał nadziei na otrzymanie zapłaty i premii! Trzeba sobie to wyraźnie powiedzieć, że nasz przemysł nie jest w tej chwili w stanie odpłacić wsi pięknym za nadobne. **Może to być [illegible] ofiara na ołta**rzu miłości Ojczyzny i pospólnego dobra. Chłop składa ją zresztą nie sam, lecz wspólnie z inteligentem pracującym i robotnikiem, którzy również nie otrzymują, bo w naszych warunkach nie mogą otrzymać za swą pracę należytej płacy; którzy w większości muszą nie dojadać i — podobnie jak chłopi — nie są w stanie zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby (ubranie, opał i t. p.).

Dopełnić obowiązku z dobrej woli

Krótko mówiąc, wieś musi dzisiaj ponieść duże ofiary, poświęcić dla wspólnej sprawy wiele ze swoich interesów, bo na te ofiary i poświęcenia skazany jest cały Naród, bo bez nich nie można ani marzyć o budowie lepszego i trwalszego niż stary naszego nowego, wspólnego domu. Ofiary te i poświęcenia są zresztą nieuniknionym następstwem wojny. Zakończyła się wprawdzie wojna z Niemcami, ale nie skończyły się wojenne stosunki i trudności, kładąc się ciężką zmorą na piersi Narodu. Zmory tej nie potrafimy zrzucić jednym zamachem, będziemy zmuszeni wyzwalać się spod jej przygniotu w mozolnym i wytrwałym trudzie na przestrzeni wielu jeszcze lat.

Rok obecny jest z natury rzeczy najgorszy, najcięższy i najważniejszy zarazem. Jeśli przezeń przebrniemy szczęśliwie, to będziemy mogli spoglądać w przyszłość z ufnością i nadzieją.

My, ludowcy, nie należymy do tego gatunku politycznych działaczy, którzy mamią drugich, lub pozwalają mamić siebie gruszkami na ledwie co zasadzonej wierzbie. My nie chcemy budować kosztem ofiar własnych raju dla naszych praprawnuków. My sami chcielibyśmy zażyć trochę szczęścia i dobrobytu na tym łez padole. Ale to sobie musimy powiedzieć, że do żniw tegorocznych Naród, z chłopem-żywicielem na czele, zacisnąć musi mocno pasa, pożegnać się z marzeniami o normalnej gospodarce i o opłacalności pracy. Żyjemy, jak się rzekło, w okresie twardych zmagań z powojennymi trudnościami i obciążeniami. W myśl zasad sprawiedliwości społecznej ciężar tej walki spaść musi na barki wszystkich warstw. Chcąc nie chcąc, chłopi wziąć muszą na swoje dużą jego część, właśnie pod postacią świadczeń rzeczowych.

Najlepiej będzie, jeśli wieś dopełni tego obowiązku z dobrej a nie przymuszonej woli. Zaoszczędzi w ten sposób Państwu niepotrzebnych kłopotów, a sama zdobędzie ważki atut moralny, który może zaważyć potężnie na rozwoju sytuacji wewnętrznej.

Świadczenia, to obecnie konieczność narodowa

Za głupców też i szkodników uznać trzeba tych, co na wezwanie do składania świadczeń rzeczowych odpowiadają wzruszeniem

(Ciąg dalszy na str. 2)

Czyżby ultimatum wojenne?

W sprawie uchwały CKW PPS

Centr. Komitet Wykonawczy PPS ogłosił świeżo następującą uchwałę w sprawie wyborów i bloku wyborczego oraz stosunku do PSL:

CKW PPS przypomina uchwałę Rady Naczelnej PPS z dnia 4 listopada 1945 r.: „PPS, stojąc na stanowisku konieczności uzgodnienia taktyki wyborczej z bratnią PPR, wysuwa inicjatywę stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, stojących na platformie Rządu Jedności Nar...". Inicjatywa PPS znalazła zrozumienie u większości stronnictw, wchodzących w skład Rządu Jedności Nar., co znalazło swój wyraz w prasie i w szeregu uchwał PPR, SL i SD. — Przedstawiciele PSL na wspólnej konferencji z przedstawicielami PPS, odbytej w dniu 6 grudnia 1945 r., zasłaniając się brakiem pełnomocnictw, odroczyli decyzję do kongresu PSL, który miał zadecydować o pozytywnym, względnie negatywnym stanowisku tego stronnictwa do koncepcji wspólnego bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych. Kongres PSL.... 19—21 stycznia b. r., — wbrew zobowiązaniu przedstawicieli PSL złożonemu przedstawicielom CKW PPS, uchylił się od dania wyraźnej odpowiedzi.

W tych warunkach CKW PPS stwierdza, że dalsza zwłoka i brak wyraźnej decyzji PSL w sprawie wspólnego bloku wyborczego, szkodzą sprawie narodu i państwa. Taktyka PSL, polegająca na przewlekaniu sprawy, udaremnia wysiłki polskiej demokracji w kierunku stworzenia jak najszerszej konsolidacji i jedności narodu w jego walce z reakcją o utrwalenie niepodległości i suwerenności, o odbudowę kraju i zapewnienie dobrobytu masom pracującym wsi i miast.

CKW PPS w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za dalsze losy i rozwój państwa, w głębokiej trosce o utrzymanie spokoju i dla uniknięcia zbytecznych walk partyjnych, osłabiających jedność narodową, zwraca się do naczelnych władz PSL z zapytaniem czy PSL przystąpi do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Dla wyjaśnienia sytuacji i w celu określenia własnej taktyki wyborczej stronnictw, które już zgodę na utworzenie wspólnego bloku wyborczego wyraziły, CKW PPS poleca swej komisji politycznej nawiązanie kontaktu z naczelnymi władzami PSL i uzyskanie od nich wyraźnej decyzji, najdalej do dnia 1 marca 1946 r.

Nieuzyskanie decyzji do tego terminu traktowane będzie przez CKW PPS jako odmowa przystąpienia PSL do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych".

Tyle nota dyplomatyczna CKW PPS do NKW PSL.

Nie naszą jest rzeczą wyręczać władze naczelne PSL w odpowiadaniu na to ultimatum, ale trudno się nam wstrzymać od zrobienia uwagi, że forma i treść tego ultimatum przesądza właściwie sprawę w sensie negatywnym. Kongres PSL bowiem postanowił „odroczyć decyzję w sprawie taktyki wyborczej do czasu zwołania nadzwyczajnego Kongresu PSL...., któremu władze naczelne Stronnictwa złożą sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań w okresie, gdy termin wyborów będzie ustalony".

Rozmowy na temat programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Nar. na daleką przyszłość oraz w sprawie ordynacji wyborczej mogą być przeprowadzone do 1 marca 1946 r., można także od biedy ustalić do tego czasu termin wyborów, wątpić jednak trzeba, by w ciągu lutego dało się „odbudować zaufanie i stworzyć przyjazną atmosferę przez zmianę wrogiego nastawienia niektórych władz administracji państwa do członków PSL; przez równouprawnienie PSL z innymi stronnictwami w przydziale drukarń, papieru i swobodę prasy PSL, bez których żadne stronnictwo polityczne nie może upowszechniać i realizować swych założeń programowych; przez stworzenie faktów pełnego dotrzymywania zawieranych porozumień i przez należyte uwzględnienie praw członków PSL, pracujących w spółdzielczości, samopomocy chłopskiej i w związkach producentów", czego domagał się Kongres PSL i bez czego nie będzie on chciał wchodzić w żadne układy i porozumienia, nie mając rękojmi ich dotrzymania przez drugą stronę. Ale zobaczymy!

Każdemu czytającemu notę CKW PPS narzuca się pytanie, dlaczego partii tej zależy tak bardzo na przyśpieszeniu ostatecznej decyzji PSL w sprawie jednolitej listy? Twierdzenie, że „dalsza zwłoka i brak wyraźnej decyzji PSL... szkodzą sprawie narodu i państwa" (tak!!!), udaremniając wysiłki polskiej demokracji w jej „walce z reakcją o utrwalenie niepodległości i suwerenności, o odbudowę kraju i zapewnienie dobrobytu masom pracującym wsi i miast", nie wytrzymuje bowiem najbardziej pobłażliwej krytyki.

Nie wytrzymuje także krytyki twierdzenie CKW PPS, że wybory na jedną listę mają za cel utrzymanie spokoju i uniknięcie zbytecznych walk partyjnych, osłabiających jedność narodową. Dlaczegóż bowiem CKW PPS pozwala swoim działaczom (Cyrankiewicz, Rusinek, Hochfeld, Mitzner i i.) i swoim organom prasowym, z „Robotnikiem" na czele, atakować PSL i jego działaczy? Czyżby gwoli wzmocnienia narodowej jedności? A od kogóż zależy utrzymanie spokoju i uniknięcie zbytecznych walk partyjnych? PSLowi wszystko już zarzucali, ale tego jednego nie, że zakłóca spokój wewnętrzny i rozpętało walki partyjne. Jeśli bowiem pragnie ktoś w Polsce szczerze spokoju i zaprzestania tych walk, to tym „ktosiem" jesteśmy napewno my PSLowcy. Jeśli tedy CKW PPS pożąda tak gwałtownie atmosfery pokoju i narodowej zgody, to niech się postara wpłynąć odpowiednio na niektórych swoich członków oraz na swoich sojuszników z PPR, SD i SL, a skutek będzie murowany i natychmiastowy.

Przede wszystkim zaś niech CKW PPS idzie w nasze ślady i zwoła nadzwyczajny kongres celem ustalenia własnej taktyki wyborczej. — Mamy nadzieję, że CKW PPS nie weźmie nam za złe tej prawdziwie przyjacielskiej uwagi.

(Świadczenia rzeczowe)

(Dokończenie ze str. 1)

ramion lub pytaniem: „a cóż mnie obchodzi, czy miasta będą miały co jeść lub nie?" Ludzie ci — to przeżytki minionej bezpowrotnie epoki, w której „każdy sobie rzepkę skrobał"; przeżytki skazane na nieuchronną zagładę. Jak nasi obszarnicy i kapitaliści wczoraj, tak owi ludzie mogą jeszcze dzisiaj ciągnąć zyski ze swego samolubstwa na równi z wszelkiego rodzaju szakalami. Jutro jednak będą musieli pożegnać się nie tylko z tymi zyskami, ale — wzorem obszarników i kapitalistów — zmiażdżeni zostaną przez te moce, które nieopatrznie podsycają, zginą w ogniu nienawiści, do którego lekkomyślnie dolewają oliwy. Jutro bowiem nie będzie już u nas miejsca dla ludzi ważących sobie lekko zasady solidarności społecznej.

Jeśli jednostki mogą pozwolić sobie jeszcze na wybryki sobiepaństwa, to już masy robić tego nie mogą. Wydałyby bowiem na siebie wyrok potępienia, a państwo skazały na zagładę. Historia z Polską szlachecką powtórzyć się nie może!

Niech nikt nie próbuje także uzasadniać nieoddawania świadczeń rzeczowych względami natury politycznej. **Świadczenia te nie są w tej chwili polityczną grą, są nieodpartą koniecznością narodową.** Odmowa świadczeń rzeczowych uderza bowiem w ludzi niewinnych i działa wybitnie na szkodę jedności narodowej, której nam tak potrzeba w tych arcytrudnych czasach. **Wsi musi dzisiaj zależeć więcej niż kiedy kolwiek na przyjaźni i porozumieniu z miastem, gdyż ta przyjaźń i wzajemne zrozumienie jest nieodzownym warunkiem i rękojmią demokracji i państwowej suwerenności.** A prawdziwych przyjaciół poznaje się przecież w biedzie.

Wszyscy zatem szczerzy ludowcy zrobić powinni wszystko, co w ich mocy, by nie dopuścić do wstrząsów, które by mogły zachwiać fundamentami naszej Ojczyzny w wypadku załamania się akcji świadczeń rzeczowych. Zrobić zaś można bardzo wiele, stwarzając taką atmosferę, taki nacisk opinii publicznej, a w razie potrzeby taką organizację, która zapewni wspomnianej akcji pełne powodzenie. Pozwoli to Narodowi przetrwać w dobrej formie duchowej i fizycznej najkrytyczniejsze miesiące i pomaszerować później w zwartym szyku ku lepszej przyszłości.

karb

—oOo—

Wszystko to już bywało...

Była kura, co dzień w dzień jedno jajko niosła
i skromny, małomówny kandydat na posła.

Był koń, co chętnie chadzał po dwóch stronach dyszla;
małżonek, co o innej nigdy nie pomyślał.

Był paskarz, który nigdy towaru nie schował;
szabrownik, co towary po sklepach skupował.

Był poeta wielbiący swojego krytyka;
czytelnik, co gazetę do końca doczytał.

Był polityk, co zawsze referaty streszczał
i redaktor, co każdy artykuł zamieszczał.

Obywatel, co słowom propagandy wierzył;
i rząd, co wpierw wykonał, nim z projektem spieszył.

Był rolnik, co za żywot pracowity, długi
dostał emeryturę i medal zasługi.

Był taki trwały pokój na morzach i lądach,
że ludzie zapomnieli, jak żołnierz wygląda.

Były w kraju wybory, po których tak wiele
nastąpiło dobrego, że obywatele
doczekać się nie mogli tego dnia i pory,
kiedy znowu nadejdą następne wybory...

Wszystko to już bywało i być może jeszcze
nie dziwota, że ja to w gazecie zamieszczę.

Z wierszyka ks. biskupa warmijskiego przerobił chłop z Wrzosów M. Dw.

STANY ZJEDN. są zalane nadal falą strajków, które objęły półtora miliona robotników, tak ważne gałęzie wytwórczości, jak przemysł stalowy, samochodowy i mięsny. W związku z tym amerykański departament rolnictwa objął 223 fabryki przetworów mięsnych (konserw), kładąc w ten sposób tamę ich unieruchomieniu na czas dłuższy.

Wpłacajcie na
Fundusz organizacyjny!

Przebieg obrad Kongresu PSL

OTWARCIE KONGRESU. — WYBÓR PREZYDIUM. — POWITANIA. — OBRADY KOMISYJ. DYSKUSJA. WYBORY CZŁONKÓW WŁADZ NACZELNYCH PSL.

Pierwszy powojenny Kongres PSL (obradujący w dniach 19, 20 i 21 stycznia 1946) otworzył wicepremier Mikołajczyk, witając Pana Prezydenta Krajowej Rady Narodowej słowami:

„Obywatelu Prezydencie! Wszędzie tam, gdzie pójdzie Twoja troska o całość Państwa, masz nas z sobą. Wszędzie damy pomoc, gdzie towarzyszyć Ci będzie objektywna troska o los wszystkich prawych obywateli, troska o ustalenie form prawnych, koordynację prac państwowych i należytą kontrolę społeczną".

Następnie powitał marszałka Żymierskiego, premiera Rządu Osóbkę Morawskiego, Krajową Radę Narodową w osobach wiceprezydenta Szwalbego i płka Zambrowskiego, przedstawicieli partyj, którzy przybyli w charakterze gości, wicepremiera Gomółkę z PPR, przedstawiciela PPS, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego.

W dalszym ciągu złożył hołd członkom Stronnictwa, którzy zginęli, względnie zmarli w tym okresie, hołd Prezesowi Wincentemu Witosowi, Maciejowi Ratajowi, Stanisławowi Thuguttowi, Brunonowi Gruszce prezesowi Rady Naczelnej, księdzu Panasiowi, wiceprezesowi NKW Czapskiemu, Józefowi Grudzińskiemu, Julianowi Piekałkiewiczowi, Ignacemu Solarzowi, Zygmuntowi Gralińskiemu, Władysławowi Kojdrowi, Bolesławowi Ścibiorkowi. Dalej mówca wymienił długą listę nazwisk najbardziej zasłużonych, którzy polegli w walce z okupantem, względnie zmarli wskutek warunków wytworzonych przez wojnę i zakończył tę listę nazwiskiem śp. rektora dr. Leona Marchlewskiego.

Na wniosek wicepremiera Mikołajczyka, wybrano przewodniczącym Kongresu wśród hucznych oklasków ministra dr. Władysława Kiernika.

„Dziękuję Bogu Wszechmogącemu, że pozwolił nam — mówił minister Kiernik — po tylu latach ucisku, dyktatorskiego reżimu i strasznej wrażej niewoli, zejść się znowu razem, aby radzić nad dobrem Polski".

A dalej — „Wiemy o tym, że reprezentujemy ciągłość myśli i pracy ludowej, przed pół wieku rozpoczętej, że jesteśmy tym zjednoczonym Ruchem Ludowym, który toczył nieubłaganą walkę przed wojną z dyktatorskim reżimem sanacyjnym, a w czasie wojny z barbarzyńskim okupantem, wiemy, że jesteśmy wyrazicielami, niezależnej, samodzielnej, demokratycznej myśli chłopskiej i że chcemy być i będziemy wykonawcami testamentu największego chłopa polskiego i jednego z największych Polaków śp. Wincentego Witosa (oklaski).

To właśnie, że mamy własną wolę, wolę chłopską, że mamy własny, nie zapożyczany u nikogo program (burzliwe oklaski), że prowadzimy własną ludową, niezależną, a nie dyktowaną nam przez kogokolwiek politykę (oklaski) jest przyczyną, iż spotykamy się nadto z pochwałami, a częściej z krytyką a nawet walką.

Ale to umacnia nas w przekonaniu, że uczciwie i rzetelnie pełnimy służbę swą dla ludu i dla Polski (oklaski). Walki z nikim nie chcemy, zgody i jedności w Narodzie pragniemy (oklaski), ale na zasadach prawa i wolności człowieka i całego Narodu (oklaski)".

Po przemówieniu, przerywanym kilkakrotnie burzliwymi oklaskami zaproponował dr. Kiernik zgodnie z wnioskiem Naczelnego Komitetu Wyk. prezydium Kongresu, co też zebrani jednomyślnie zaakceptowali.

Prezydium Kongresu: Niecko Józef, Bańczyk Stanisław, Bagiński Kazimierz, Wycech Czesław, Wójcik Stanisław, Mierzwa Stanisław, Witek Władysław, — pow. Tarnów, Drzewiecki Jan, Chwaliński Piotr—pow. Wieluń, Lejk, Olsztyn, Denkiewicz — Zamość, Korga — Wałbrzych, Zaremba Władysław, Jarocki Alfons— Białystok, Sowina — Bochnia, Maciakówna Maria — Warszawa, Babska Maria — Warszawa, Poprawa Marcin — Rawicz, Dąbkowski — Pińczów, Bogusławski Aleksander, Sapiński Antoni — Będzin, Gujski Józef — Warszawa, Gesing Roman.

Sekretarze: Tepper Jan, Fabijański Józef, Laskowski Stanisław.

Następnie zaprosił Pana Prezydenta KRN do wygłoszenia przemówienia powitalnego.

Powitany hymnem państwowym Pan Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut wygłosił powitalne przemówienie, po nim premier Osóbka Morawski, w imieniu Wojska Polskiego marszałek Żymierski, — w imieniu Komitetu Centralnego PPR wicepremier Gomółka, w imieniu PPS sekretarz generalny partii Cyrankiewicz, w imieniu Stronnictwa Pracy Karol Popiel, w imieniu Stronnictwa Demokratycznego minister Rabanowski, w imieniu Stronnictwa Ludowego Podedworny, w imieniu Warszawy wiceprezydent miasta Edward Strzelecki, w imieniu „Wici" prezes Jan Dusza, w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego prezes Maj, w imieniu Centralnej Komisji Związków Zawodowych ob. Motyka, w imieniu „Społem" ob. Piotrowski, od zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Burdzy.

Po wyczerpaniu listy mówców, sekretarz Kongresu odczytał depesze i pisma gratulacyjne, nadesłane na Kongres a m. in. od Stanisława Grabskiego, b. uczestników i więźniów łapanowskich, od oddziału PSL ze Szwajcarii. Po uchwaleniu regulaminu obrad zarządzono przerwę.

Po przerwie wicepremier Mikołajczyk wygłosił wielką mowę polityczną. (Mowę tę zamieściliśmy w całości w poprzednim numerze naszego pisma. Przyp. red.).

Następnie wygłosili referaty: sekretarz generalny St. Wójcik, wiceprezes Bańczyk, Aleksander Bogusławski, płk. Franciszek Kamiński.

W niedzielę, dnia 20 stycznia przed południem pracowały komisje: oświatowa, programowa, statutowa, polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej, administracyjno-samorządowa, rolna, przemysłu rolnego i spółdzielczego, przemysłowo-finansowa, odbudowy, Ziem Nowych, wnioskowa i komisja-matka.

Po południu o godz. 15-ej rozpoczęto obrady na plenum Kongresu. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się przemówienie ministra Wycecha, który przedstawił wytyczne polityki oświatowej PSL, potrzeby wolności nauki i autonomii szkół akademickich, oraz potrzeby zorganizowania bibliotek gminnych, samorządowych i wojewódzkich.

W imieniu komisji administracyjnej, poseł Bogusławski domagał się usprawnienia administracji i zniesienia niektórych ministerstw, co wywołało żywiołową manifestację zebranych, którzy w ten sposób poparli przedstawione tezy przez referenta.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Kraj lat dziecinnych

STANISŁAW PIGOŃ: Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości. Z przedmową Franciszka Bujaka. Kraków 1946. Spółdzielnia wydawnicza „Wieś". Biblioteka Dziejów i Kultury Wsi. Tom 10, str. VIII + 274 + nlb. Cena 95 zł. (Skład główny — Księgarnia Ossolineum, Kraków, Podwale 5).

*

Przed kilku dniami ukazała się drukiem przepiękna książka znakomitego uczonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pigonia. Jest to jeden z nielicznych pamiętników opisujących dawną wieś polską. Książkę tę omówimy dokładnie w jednym z następnych numerów „Piasta". Tu przytaczamy fragment z rozdziału p. t. „Mój dom".

*

— „Dom mi jednak nie wystarczał. Nie mając brata w zbliżonym mniej więcej wieku, szukałem rówieśników i towarzyszów zabaw w pobliżu. W dwóch sąsiednich domach miałem dwóch takich; jednemu było na imię Wojtek, drugiemu Pietrek. Razem tworzyliśmy doskonale zgraną „trójkę hultajską". Rozkoszne to było hultajstwo.

Z towarzyszów tych Pietrek był młodszy, a zatem podług owoczesnych pojęć naszych pośledniejszy w gronie. Miał on atoli za sobą postępek, który mu dodawał uroku niezwykłości: jako młody chłopak spalił rodzicom dom. Rozgniewał się na babkę, że mu odmówiła kromki chleba i postanowił się zemścić; przystawił zapałkę do strzechy komórki, w której ona trzymała swe kury. Dzień był pogodny, ale wietrzny, rodzice byli w polu; ogień ogarnął w mig całe domostwo.

Pamiętam grozę tego dnia. Paliło się kilkadziesiąt kroków od naszego domu. U nas właśnie odbywały się chrzciny młodszego brata, było więc w domu trochę gości. Częściowo pobiegli do pożaru, częściowo pomagali ojcu zabezpieczać nasz dom. Wiatr wyrywał snopki z płonącego dachu i niósł ogniste żagwie w szerokim zasięgu; pożar mógł się rozszerzyć w oka mgnieniu. Ojciec wyprowadził bydło ze stajni, wydostał się na dach, okrywał strzechę mokrymi płachtami i zlewał je wodą; inni z mokrymi kwaczami na żerdziach czatowali na upadające płomienne kiście.

U sąsiada rozpętało się tymczasem istne piekło. Ryk bydła w stajni, skąd się go już wyprowadzić nie dało, rozpaczliwy wrzask tłumu ratujących niby, więcej nieprzytomnych z przerażenia sąsiadów, wybijający się nieustannością szum i trzask pożaru, wszystko to, pod nawisłą powałą czarnego, gryzącego dymu, robiło na mnie wrażenie straszliwe. Pomoc nie zdała się na nic; spaliły się krowy, spłonęło na strychu zboże i połeć słoniny, z mieszkania nie uratowano prawie nic. Gospodarz przybiegł z pola i przez dym i płomienie wpadł jeszcze do izby, gdzie miał za obrazem jakieś pieniądze. A dach już — już się dopalał. Na [illegible] otaczających wychylił się przez okno i tędy wydarto go z izby na parę chwil zaledwie, nim płonący dach runął, przełamał powałę i zwalił się do wnętrza.

Ten niezwykły czyn Pietrzka podnosił go, acz młodszego, w naszych oczach. Wojtek zaś skądinąd przedstawiał dla mnie wartość społeczną niesłychaną: ojciec jego chował dwa konie. Często-gęsto szły one na pastwisko pod opieką starszego brata Wojtkowego — w nieodstępnym naszym towarzystwie. Cóż to było za niewyczerpane źródło przyjemności!

Pasło się do późnego wieczora, nie można więc było obyć się bez ogniska. A kiedy już raz był ogień, trzeba go było jakoś zużytkować. Jesienią odchodziły oczywiście ziemniaki, piekło się grzyby: gołąbki i rydze. W lecie biesiady trafiały się rzadziej, ale za to były wykwintniejsze. Wtedy to poznałem smak młodych wroniąt. Wyspinać się na wierzchołek drzewa do gniazda trudno dostępnego i wybrać młode — nasz to był wydział. Dostawało się przy tym niejednokrotnie od wrony dziobem i skrzydłami po głowie, od sęków drzewa po skórze. Ale któż by tam na to zważał! Łup preparowaliśmy zbiorowo. Trzeba było pisklętom poukręcać łebki, rozpruć i oczyścić wnętrzności, a potem razem z puchem i pałkami piór oblepić gliną. Po wytrzymaniu przez czas odpowiedni w żarze wygarniało się te kulki; przy uderzeniu o ziemię, polepa wypalona pękała i odpadała razem z piórami, a ze środka wyłaniało się smakowite pieczyste. Ktoby tam wtedy pytał o [illegible]"

Wiadomości Kobiece

REDAGUJE OKRĘGOWA SEKCJA KOBIET PSL.

Nasz program pracy

Należy brać udział we wszystkich przejawach życia polityczno-społecznego.

Przy każdym planowaniu, układa się program na najbliższą przyszłość i kreśli się projekty na dalszą metę. O tych naszych dalszych planach pomówimy w następnym numerze. Wiąże się to bowiem ściśle z przebudową społeczną, która wprawdzie została już zapoczątkowana, ale nie zupełnie według programu PSL, a na kierunek której chcielibyśmy mieć większy wpływ, aniżeli miało to miejsce dotychczas. Innymi słowy mówiąc, nasz program pracy na dalszą przyszłość uzależniony jest ściśle od wyników wyborów i dalszego rozwoju rzeczywistości polskiej. Sprawy kulturalne, podniesienia wzwyż kobiety wiejskiej a z nią rodziny i całej gromady, muszą iść w parze z przebudową gospodarczą wsi, z usunięciem gospodarstw karłowatych, z zagadnieniem komasacji i t. d.

W obecnie ciężkiej sytuacji gospodarczej, gdy kraj nasz jest zniszczony długoletnią okupacją i wojną, kiedy przemysł nasz jest zrujnowany, trudno jest realnie planować i stawiać wymagania. Jak tu mówić o higienie, gdy kilo mydła kosztuje 250 zł., a szczoteczka do zębów 50 zł., jak mówić o przetworach owocowych, gdy kilo cukru kosztuje 160 zł., jak wogóle wpływać na zmianę trybu życia rodziny chłopskiej.

Mimo to jednak nie bądźmy pesymistami, nie wolno nam załamywać rąk i biadać tylko nad brakami, ale musimy zająć twórczy stosunek do życia.

Czasy obecne wymagają bohaterów. Tylko o trochę inny rodzaj bohaterstwa tu chodzi.

Przedewszystkim musimy

zlikwidować skutki wojny.

Ten ogromny wyłom w moralności, jaki wojna poczyniła, to zarówno lekceważenie życia własnego jak i cudzego, to nie szanowanie własności państwowej (kiedyto państwo reprezentowali Niemcy), ta grabież mienia społecznego (spółdzielnie, instytucje państwowe, samorządowe itp., która w czasie wojny uchodziła za czyn nawet w pewnych razach patriotyczny), to wszystko musi zniknąć. I tu wielka rola dla kobiety, jako tej, która wychowuje dzieci i ma największy wpływ na moralność i etykę swej rodziny.

Drugi nasz cel na dziś — to wychodzenie życiu naprzeciw. Kiedy spodziewamy się kogoś bliskiego, nie oczekujemy go w progu chaty, nie czekamy aż on wejdzie, ale wychodzimy naprzeciw niego. To samo obecnie działać się winno ze zjawiskami życia. Nasz stosunek do życia musi być twórczy. Zbyt często słyszy się dzisiaj słowa krytyki wszystkiego i wszystkich, zbyt dużo obojętności, wzruszania ramion i zniechęcenia. A to nawet nie leży w naszej naturze! Chłop jest uparty i zawzięty. Były czasy kiedy gołemi rękami karczował nieurodzajny ugór z kamieni i korzeni i zamieniał go na uprawną rolę. Niechże i dziś w życiu społecznym pokaże co potrafi.

Wiele mamy trudności w budowie nowego życia, ale nie zrażajmy się nimi, nie wątpijmy w dobrą przyszłość i pracujmy. Wychodzenie życiu naprzeciw odbywać się winno w każdej dziedzinie życia: Jest szkoła, ale brak ławek, map, książek, nauczyciel głodowo uposażony. Nie czekajmy aż państwo ureguluje te sprawy. Zawiązujemy komitet rodzicielski, nikt inny jeno my matki, postanawiamy naszej szkole pomóc. Robimy zbiórkę, urządzamy z Wiciami zabawę, przedstawienie czy loterię, dochód na naszą szkołę, na pomoc nauczycielowi.

W naszej wsi jest trochę dzieci bardzo biednych, czy to nie mających butów i nie korzystających dlatego ze szkoły, czy też potrzebujących dożywienia. I znów my matki, troszczymy się nie tylko o własne dziecko, ale o każde dziecko swej gromady. Na pewno znajdziemy sposób pomocy, gdy tylko zechcemy.

Najważniejsze, aby umieć patrzeć, aby widzieć brak tam, gdzie istotnie jest i gdzie brakowi temu da się zaradzić. Najgorzej jest, gdy człowiek nie spostrzega brudu i zaniedbania dokoła siebie, gdy mu z nim dobrze i nie dąży naprzód. Bo jak kto czuje brak gazety i książki, to zawsze i czas na przeczytanie znajdzie i parę groszy na kupno, ale jak komu ochoty do tego zajęcia brak, to i książka ze złotymi literami i kolorowymi obrazkami nie pomoże.

Ten twórczy stosunek do życia zaznaczy się i w tym, że nauczymy się podchodzić do wszystkich zagadnień życia spokojnie, rzeczowo i krytycznie i doszukiwać się wszędzie raczej dodatnich stron niż ujemnych. My Polacy przyzwyczailiśmy się do krytykowania wszystkiego i wszystkich a to przecież nie jest właściwe podejście do sprawy. Weżmy przykładowo.

Mówi się, że reforma rolna była źle przeprowadzona, bo zamiast stworzyć pełnorolne warsztaty chłopskie od 8—12 ha, namnożyła nowe rzesze biedoty chłopskiej i to przesłania nam inny plus tej reformy, iż radykalnie zlikwidowała klasę obszarniczą i uwolniła wieś od wszelkiego wpływu tej klasy.

I tak się ma sprawa z wieloma reformami społecznymi, które się obecnie dokonują. — Na pewno, jeśli są niedociągnięcia i krzywdy, to nie prawo temu winne ale ludzie. I stąd nauka dla nas trzecia. Jeśli ludzie są winni, trzeba ich zastąpić innymi. Jak w Radzie Narodowej są niewłaściwi przedstawiciele, wybrać innych, jak wójt czy sołtys krzywdzi i zły ,usunąć go, jak w spółdzielni kradną, trzeba zapisać się na członka spółdzielni; wejść do zarządu i usunąć tych co szkodę czynią, jak milicja dopuszcza się nadużyć, no to już my baby do milicji nie pójdziemy, ale nasi mężowie czy bracia tam pójdą i zrobią porządek. Słowem twórczy stosunek do życia polega na tym, aby

brać udział w życiu społecznym,

a nie usuwać się, stać na boku i krytykować, a nas kobiet też tam brakować nie powinno. Jak umiemy dać sobie radę w gospodarstwie domowym, nauczymy się dawać sobie radę w gospodarce gromadzkiej, w każdym razie dopilnujemy, aby było tam sprawiedliwie i uczciwie.

Stąd wniosek, we wszystkich pracach i poczynaniach naszych kolegów w Polskim Stronnictwie Ludowym, bierzemy czynny udział. Wojewódzka sekcja oświaty dorosłych organizuje korespondencyjne kursy, my też się na to piszemy, organizuje się uniwersytet ludowy w naszym powiecie, interesujemy się tym i popieramy, odbywają się kursy polityczne, oświatowe, gospodarcze, interesujemy się nimi i bierzemy w nich udział. Nie zapominajmy, że nasi dziadowie czytać i pisać nie umieli i dlatego za czasów pańszczyźnianych byli bici przez szlachtę. Dziś jesteśmy jeszcze mało społecznie i politycznie wyrobieni i nieraz nasz dom jest dla nas ważniejszy niż Polska i sprawa i dlatego chłopa inni spychają i odsuwają. Nie, nie damy się, musimy iść naprzód, a droga do tego przez naukę, przez pracę, przez wyrobienie się społeczne.

W końcu parę uwag odnośnie naszych kobiecych spraw. Jak wyżej wspomniałam, poza czysto kobiecymi sprawami, w innych dziedzinach życia kulturalnego i oświatowo-politycznego nie prowadzimy odrębnej roboty, ale prosimy koleżanki, aby ściśle współpracowały z mężczyznami i brały udział we wszystkich pracach P. S. L.

W naszych pracach to tak:

1) kursy praktyczne, jak gotowania, szycia, żywienia, robót ręcznych itp., prowadzić będziemy za pośrednictwem Izb Rolniczych, które mają swoje instruktorki, a do was należeć będzie planowanie sobie takich kursów i porozumienie się bezpośrednio z Izbą Rolniczą o przysłanie instruktorki.

2) odnośnie organizowania przedszkoli, współpracować należy z Chłopskim Towarzystwem Przyjaciół Dziecka w ramach Powiatowych i Gminnych Komisji Oświaty i Kultury P. S. L., które posiadają Sekcje Opieki nad matką i dzieckiem.

3) W sprawach kursów pielęgnacji niemowląt i akcji zdrowia, otrzymają Sekcje specjalne Instrukcje.

O innych pracach konkretnych pomówimy szczegółowo przy innej sposobności.

B. M[illegible]

Komunikaty

Jeszcze raz przypominamy, że od 20 lutego rozpoczyna się w Krakowie 10-dniowy wojewódzki kurs dla kobiet. Powiaty powinny zgłosić po 2 do 3 delegatek, najpóźniej do 15 lutego. Przyjazd delegatek 19. II.

Dnia 11 lutego w poniedziałek odbędzie się w Sekretariacie P. S. L. w Myślenicach o godz. 11-tej powiatowa konferencja dla kobiet z PSL. Przybędzie delegatka wojewódzkiej sekcji kobiet. W konferencji tej powinny wziąć udział wszystkie aktywniejsze kobiety z powiatu w ilości przynajmniej po 2 delegatki na każdą gminę.

Ważne dla woj. Rzeszowskiego. Po kursie woj. w Krakowie Zarząd Okręgowy zamierza urządzić dla kobiet z PSL woj. rzeszowskiego wojewódzki kurs kobiecy 5-dniowy od 10 marca. Dokładniejsze wiadomości zostaną podane później.

Do prowadzenia kursów higieny w terenie, potrzebujemy fachowych higienistek. — Warunki współpracy do omówienia w Wojewódzkiej Sekcji Kobiet PSL, Kraków, Basztowa 17 od 11 do 13 godz.

Potrzebna kwalifikowana nauczycielka szycia do prowadzenia szkoły szycia w terenie. Warunki dobre. Informacje w Woj. Sekcji w Krakowie.

Co piszą nasze koleżanki?

KOL. NYCZ ZE ŚLĄSKA. Niezmiernie się cieszymy koleżanko, że, tam na rubieżach Polski, zabraliście się do poważnej roboty kobiecej. — Im światlejsza będzie wszędzie kobieta wiejska, tym mocniejsze będą fundamenty Polski ludowej, demokratycznej, bo nie kto inny, jak właśnie kobieta wiejska rodzi i wychowuje miliony obywateli. — Przez nasz dział w „Piaście" będziemy Was informować o naszych pomysłach planach rozwiązywania zagadnień wsiowych. Cieszymy się, że myślicie o kształceniu przedszkolarek. Sądzimy, że Kuratorium urządzi od marca jeszcze jeden taki Kurs dla Przedszkolarek. Dość kandydatek musielibyście jednak zgłosić do 15 lutego najpóźniej.

KOL. RZEPKOWA. Artykuł Wasz koleżanko, acz-kolwiek gładko napisany, jest jednak zbyt ogólnikowy. Naturalnie, że kobiety w dużym stopniu przyczyniły się do utrzymania polskości na Śląsku, ale należałoby to pokazać na konkretnych wypadkach

Podejmujemy walkę z tyfusem plamistym

Co to jest DDT?

Tyfus plamisty jest ostrą chorobą zakaźną. Zarazek przenoszony jest z człowieka chorego na zdrowego przez wszy odzieżowe. Wesz, która ssała krew chorego na tyfus plamisty zakaża się sama, gdyż zarazek krąży we krwi gorączkujących chorych i wówczas staje się rozsadnikiem tej ciężkiej i często śmiertelnej choroby. W Polsce przed obecną wojną notowano rokrocznie 3—5.000 przypadków tyfusu plamistego. W czasach pokojowych występował on głównie w południowo-wschodnich połaciach naszego kraju. Władze sanitarne nie dopuszczały do rozszerzania się tyfusu plamistego na inne tereny Polski, choć tu i ówdzie zdarzały się także nieliczne przypadki.

Każda wojna przynosząca w następstwie zniszczenie nie tylko dobra poszczególnego obywatela, ale także całego aparatu państwowego, przynosi również jako następstwo dezorganizację służby zdrowia i nasilanie się chorób zakaźnych. Nasilanie się tyfusu plamistego jest zjawiskiem występującym na naszych ziemiach stale po każdej wojnie. Poprzednia wojna światowa pozostawiła nam w spuściźnie ciężką epidemię tyfusu plamistego. W roku 1919 mieliśmy 219.000 notowanych przypadków tyfusu plamistego na naszych terenach i przeszło 80.000 zgonów z powodu tej ciężkiej choroby. Obecna wojna, najcięższa pod względem zniszczeń materialnych i moralnych w naszych dziejach, przyniosła nam również w następstwie nasilenie się chorób zakaźnych w ogólności a tyfusu plamistego w szczególności. Ciężkie położenie epidemiologiczne naszego kraju wymaga specjalnego wysiłku, nie tylko ze strony państwowej służby zdrowia, ale także ze strony każdego członka społeczeństwa. A tyfus plamisty może być obecnie stosunkowo łatwo pokonany, nauka bowiem odkryła nowe możliwości walki z tą straszną zarazą.

Walkę z chorobami zakaźnymi prowadzi medycyna różnymi sposobami. Najważniejsze z nich to odosabnianie chorych w szpitalach zakaźnych, szczepienia ochronne, a przede wszystkim walka z wszawicą. Właśnie na tym ostatnim odcinku walki z tyfusem plamistym otrzymaliśmy *nową broń do ręki*. Nauka anglosaska stwierdziła bowiem, że *przy pomocy pewnych połączeń chemicznych możemy bardzo skutecznie zwalczać wszelkie szkodliwe dla człowieka i zwierząt owady, a więc także i wszy*. Takim połączeniem chemicznym jest proszek nazywany *w skrócie DDT*. Skrót ten utworzony jest z pierwszych liter nazwy chemicznej, która w pełni brzmi Dwuchloro-Dwufenylo-Trójchloro-etan. *Proszek DDT działa bardzo energicznie trująco na wszy*. Stosuje się go w postaci opylań przeprowadzanych przy pomocy motorowo-mechanicznych i ręcznych opylaczy. Opylać należy zawszonego człowieka i jego najbliższe otoczenie. *Bardzo skutecznie działa rozpylony na bieliznę, zwłaszcza że działanie proszku DDT utrzymuje się przez kilka tygodni po opyleniu*. Po opyleniu należy *proszek wetrzeć palcami*, zwłaszcza w szwy i miejsca, gdzie wszy chętnie się osiedlają. *Tak przygotowaną bieliznę można prać w gorącej wodzie, a działanie DDT nie zostaje w ten sposób usunięte. DDT jest nieszkodliwy dla zdrowia ludzi i zwierząt.*

UWAGA:

W razie braku rozpylacza należy postępować następująco:

1) Wewnętrzną stronę bielizny czy ubrania należy lekko posypać i wetrzeć koło szwów.
2) Lekko posypać bieliznę pościelową.
3) Działalność proszku trwa około 3 tygodnie.
4) Głowę posypać lekko między włosami i lekko wetrzeć. Insekta giną po 24 godz.

Polska otrzymała z UNRRA kilkaset ton proszku DDT. W kraju fabryki farmaceutyczne rozpoczną niebawem własną produkcję. Do walki z wszawicą musi stanąć jednak całe społeczeństwo. Praca lekarzy, pielęgniarek i dezynfektorów będzie tym skuteczniejsza im bardziej poprze ją współpraca wszystkich obywateli. Polskie Stronnictwo Ludowe pierwsze zgłasza się ochotnie do tej pracy tak ważnej dla zdrowia całego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że wspólnym wysiłkiem usuniemy nie tylko wszawicę, ale że w związku z tym przede wszystkim tyfus plamisty zniknie z terenów naszego kraju.

200 ROCZNICA URODZIN TADEUSZA KOŚCIUSZKI

przypada na początek lutego 1946 r. Nie znamy niestety dokładnej daty jego urodzin, a tylko datę chrztu, 12 lutego 1746, do którego trzymali przyszłego Bohatera Ameryki i Polski: starosta kuszlicki Kazimierz Narkuski i p. Suchodolska w pierwszej parze, a podstarości piński Adam Protasewicz z Anną Suchodolską w drugiej. Ochrzcił niemowlę przeor dominikański z Hoszczewa ks. Rajmund Korsak. Ponieważ na „pierwsze" dano mu imię Andrzej, którego obchodzi się w dniu 4 lutego, zatem nasz Naczelnik w tym zapewne dniu ujrzał po raz pierwszy światło dzienne.

Świadczenia rzeczowe — to obowiązek rolnika

Z listów do Redakcji

Do naszej redakcji napływa wiele listów z całego kraju. Ludzie piszą o swoich bolączkach, opisują co się u nich dzieje, jakie poglądy nurtują dzisiaj na wsi.

Nie mogąc dla braku miejsca drukować tych listów w całości, przytaczamy z nich wyjątki.

O zorganizowanie pomocy dla najwięcej potrzebujących

P. Bolesława Wiejacha z Żarnowca, powiat Olkusz porusza bardzo aktualną sprawę niesienia pomocy ludziom będącym w nędzy, poszkodowanym przez działania wojenne, zwłaszcza w powiatach nadwiślańskich (Sandomierz, Stopnica, Pińczów itd.). Na ten temat pisze:

„W naszej okolicy zorganizowano komitet gminny dla tej sprawy. Gromady należące do gminy zebrały w ciągu tygodnia około 20.000 zł., trochę odzieży i żywności. Nie wiemy tylko, komu mamy przekazać zebrane pieniądze i odzież, by to dotarło do rąk najbardziej potrzebujących".

Tak jest, ludzie bardzo często złożyliby na pomoc dla nieszczęśliwych, ale brak człowieka na miejscu, który by wziął inicjatywę w swoje ręce, zorganizował pomoc i przesłał to do punktu zbornego.

Przykład godny naśladowania

Wiadomo, że wieś garnie się do pracy na polu społeczno oświatowym. Przedstawienia (o ile jest odpowiedni lokal), odczyty, pogadanki cieszą się zawsze na wsi dużą frekwencją.

B. Bieniek z Nowosądeckiego donosi nam, że:

„w Nowym Sączu odbył się kurs dla przodowników oświatowych i świetlicowych, urządzony staraniem Inspektoratu szkolnego i Urzędu informacji i propagandy. Kurs zgromadził ok. 30 uczestników, przeważnie z „Wici". Wykładowcy zapoznali słuchaczy z zagadnieniami pracy oświatowej i wychowawczej w świetlicy. Na zakończenie kursu, po udanych inscenizacjach odtworzonych przez kursistów, rozdano wiele pięknych i cennych książek dla bibliotek tych kół, których uczestnicy wzięli udział w kursie".

Rozsądny głos

Chłop z Krośnieńskiego, nawiązując do nawoływań niektórych agitatorów z innych ugrupowań politycznych — pisze:

„Zdarzają się i tacy, którzy usiłują podbijać nam bębenka, twierdząc, że jesteśmy klasą uprzywilejowaną. Najpierw tego nigdzie nie widać, a powtóre, my nie chcemy żadnego uprzywilejowania, my walczymy tylko o swoje prawa. Trzymamy się naszych przywódców, których znamy, a którzy nas nie zawiedli. Swoją drogę znamy i po niej kroczymy do wytkniętego celu, a tymi są: wielkość Polski i równe prawa dla wszystkich".

Poświęcenie sztandaru PSL w Sanoku

Na pogrzebie Prezesa Wincentego Witosa uderzała wszystkich mnogość sztandarów stronnictwa. To samo było potem na Kongresie. Wspaniałe sztandary ludowe, pięknie wyszywane, z Orłem Białym, a często z Matką Boską. W miarę rozwoju Ruchu Ludowego, przybywało coraz więcej sztandarów, symbolów walki ludowej — a dziś jest ich las.

„W dniu 8 grudnia z. r. Koło PSL w Sanoku święciło nowy sztandar w farnym kościele. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Porębski. Rzesze publiczności wraz z delegacjami z powiatu wzięły potem udział w zebraniu w „Sokole", gdzie przemawiał prezes miejscowego koła Drwięga i prof. Pohorski. Wieczorem wiciowcy odegrali sztukę Anczyca „Łobzowianie".

Akademie ku czci Wincentego Witosa

W ostatnich tygodniach odbyło się szereg żałobnych akademij ku czci Wincentego Witosa. Urządzano te akademie zależnie od możliwości i środków, w każdym razie z całym pietyzmem. W powiecie nowosądeckim urządzono akademie niemal we wszystkich gminach i parafiach, jak również w Nowym Sączu. To samo miało miejsce i w szeregu innych powiatów i dzielnic Polski.

NAOKOŁO ŚWIATA

ALBAŃSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE ogłosiło 12 stycznia Albanię republiką ludową, a nowy republikański rząd albański pozbawił b. króla Achmeda Zogu i jego następców praw cywilnych i politycznych oraz zabronił mu powrotu do kraju. Achmed Zogu, który w r. 1939 musiał uciekać ze swojego królestwa przed najazdem włoskim, przebywa od r. 1940 w Anglii.

SEKRETARZEM generalnym Organizacji Narodów Zjedn., a więc jej mózgiem, sercem i motorem, wybrany został norweski minister spraw zagr. Trygwe Lie, który kandydował już na przewodniczącego ONZ., wysuwany na to stanowisko przez delegację ZSRR. Trygwe Lie znany jest z tego, że nie robi on różnicy między Wschodem i Zachodem, czego o innych kandydatach na to stanowisko nie można było powiedzieć.

T. U. L. W NOWEJ SIEDZIBIE

„Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie przeniosło swoją siedzibę z ul. Reja 9 na ul. Smulikowskiego 1, pokój 304, III piętro (Gmach Związku Nauczycielstwa Polskiego — Hotel)".

WYSTAWA WNĘTRZ ŚWIETLICOWYCH

zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki jest otwarta w lokalu Miejsk. Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Smoleńsk 9, I p. od 3 lutego b. r. do 12 lutego b. r. — bez przerwy w godzinach od 10-tej do 17-tej. Wstęp bezpłatny.

Drobne ogłoszenia

SEKRETARIAT
pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego PSL mieści się w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycznia L. 5.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 10.— zł
W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . . . 25.— zł
Drobne ogłoszenia słowo 5 zł., najmniej . . . . 50.— zł
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:
z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 40 zł.
„ „ półrocznie . . . . 80 „
„ „ rocznie . . . . 150 „

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p. M—06267
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53.

Fundusz Oświatowy im. Wincentego Witosa

Zastanawiając się nad sposobami uczczenia pamięci zmarłego Prezesa Witosa, Zarząd Okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, postanowił utworzyć Fundusz Oświatowy Jego nazwiska. Zadaniem funduszu będzie duchowe i materialne popieranie wszelkich prac, zmierzających do zrealizowania programu Polski Ludowej, a więc dzieła, rozpoczętego a nie dokończonego przez Zmarłego.

Między innymi, zadaniem funduszu będzie udzielanie stypendiów akademikom ludowcom, pracującym na niwie ludowej. To też powołany do opieki nad funduszem komitet w składzie: przewodniczący — prof. Adam Vetulani, zastępca — mgr. Jerzy Matus, sekretarz — Józef Betlej i skarbnik — mgr. Mierzwa, ustalił na miesiąc luty 10 stypendiów 500-złotowych z tych skromnych zasobów, jakie dotąd zebrał. Potrzeb jest jednak dużo więcej i stałych. Komitet wierzy, że każdy ludowiec zechce przyczynić się do uczczenia pamięci Prezesa Witosa, popierając Fundusz Oświatowy Jego Imienia. Każda, choćby nie wielka kwota, pomaga do zrealizowania zadań funduszu. O pomoc tę prosimy.

Komitet.

Budujemy Uniwersytet Ludowy im. W. Witosa w Wierzchosławicach

Taka uchwała została powzięta w dniu 2 lutego br. na posiedzeniu prezydium Rady Nadzorczej i Zarządu — Spółdzielni dla prowadzenia uniwersytetu w *Wierzchosławicach*. Dla wykonania powyższej uchwały wybrany został Komitet budowy w składzie 15 osób, do którego weszli między innymi: prof. Bujak, Mierzwa, Marcinkowski, Leś, Partyka, Nalepka, Witek, Lechowicz, Rzeźnik, Solak i inni. Komitet ścisły składa się z 5-ciu osób, z Rzeźnikiem i Partyką na czele.

Na tym samym posiedzeniu równocześnie ustalono miejsce pod budowę dwóch budynków pod uniwersytet i zdecydowano rozpocząć wstępne prace jeszcze w tym miesiącu. W szczególności uchwalono zakupić cement, wapno i cegłę, oraz zacząć zwózkę piasku i żwiru. Przeprowadzenia bezpłatnej zwózki podejmuje się miejscowa ludność.

Aby zaoszczędzić wydatków i wykorzystać do budowy budulec, postanowiono dokonać rozbiórki dworskich stajen i stodoły, zbędnych na potrzeby resztówki uniwersyteckiej, a jedynie czasowo korzystać nadal dla celów wykładowych z budynku administracyjnego. Obecny kurs uniwersytecki zostanie skrócony, a słuchacze wezmą czynny udział w akcji propagandowej przy budowie nowych gmachów.

Jeśli mowa o pierwszym kursie Uniwersytetu w Wierzchosławicach, to rozpoczął on swoje prace 16 października 1945 r. z udziałem około 25 słuchaczy(czek), codziennie dochodzących na wykłady z okolicznych wsi (brak jest internatu). Do tej pory w Uniwersytecie pracuje dwie stałe siły nauczycielskie, oraz kilka dochodzących pod kierownictwem p. Gawrońskiego. Z chwilą uruchomienia internatu przewiduje się 4 siły własne, odpowiednio przygotowane do pracy uniwersyteckiej.

Sprawa funduszów na budowę jest na dobrej drodze. W tej chwili komitet dysponuje kwotą 340 tys. złotych, na ten cel zebranych, a są wszelkie dane, że społeczeństwo polskie pospieszy z wydatną pomocą materialną komitetowi. Akcja zbiórkowa dopiero się rozpoczęła i jesteśmy przekonani, że nie będzie takiej gromady, Koła ludowego lub rodziny ludowej, któreby nie wpłaciły choć drobnej kwoty na budowę Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierzchosławicach.

Dla informacji podajemy, że wszelkie wpłaty na ten cel przyjmuje bądźto Komitet Budowy w Wierzchosławicach na *rachunek Banku Narodowego w Tarnowie*, bądź też *Redakcja „Piasta“* na konto *Komitetu Budowy Uniwersytetu*. O postępie wpłat na powyższy cel, jako też o przebiegu prac budowlanych uniwersytetu będziemy od czasu do czasu informować naszych Czytelników. (jm)

Odpowiedzi Redakcji

P. T. Piróg: Nabędziecie w wielu firmach w Krakowie, każdy typ aparatu i bez żadnych trudności.

P. M. Jabłonowska: Odpowiedzieliśmy pocztówką.

P. T. Niwicka: Za artykuł dziękujemy, kiedyś wykorzystamy.

Koło P. S. L. Międzylesie: Za zaproszenie serdeczne Bóg zapłać. Niestety, skorzystać z niego nie potrafimy w żaden sposób. Koledzy przeceniają siły redakcji „Piasta", składającej się z dwóch dniem i nocą zapracowanych osób i nie rozporządzających — poza własnymi nogami — żadną motoryzacją. Życzymy Wam pomyślności!

P. M. Brągiel: Szkoda, Nasi kochani, żeście nie mieli w rękach zeszytu świątecznego i nie dostrzegacie, że za mało mamy miejsca na tysiące rzeczy pilnych, mało znanych, których się od nas inni domagają. Wy znów każecie nam pisać o rzeczach, o których nic takiego nie potrafimy powiedzieć, o czym byście skąd inąd nie wiedzieli. Źle że sprawy religii chcecie mieszać z polityką, bo to nie wyszło by na dobre ani jednej ani drugiej stronie.

P. J. Fortuna: Za list dziękujemy. Listów na ten temat otrzymaliśmy więcej, znak to, że sprawa przez Was poruszona leży wszystkim na sercu. Poruszymy te sprawy w najbliższym czasie w osobnym wyczerpującym artykule.

P. Dr. Nosek: Podajemy żądany adres: Łódź, ul. Piotrkowska 96.

P. J. Długosz, Żywieckie: Za list dziękujemy. Po zbadaniu tych spraw napiszemy i o nich.

P. J. Porębski, Żywieckie: Kalendarze dołączyliśmy do każdego wysłanego numeru. Za list i słowa otuchy pod naszym adresem serdeczne dzięki. Takie listy jak Wasz będziemy w przyszłości drukować, gdy tylko zwiększyć się nam uda objętość „Piasta".

P. J. Barcik, Żywieckie: Wasz artykuł podnoszący osobliwe warunki gospodarcze ziemi żywieckiej jest ciekawy. Możebyście go odpowiednio ujęli i przesłali np. do redakcji wznowionego obecnie miesięcznika „Wieś i Państwo", — Kraków Garbarska 7 a.

SPRAWOZDANIA

P. Możdżeń Andrzej nadesłał do redakcji obszerne sprawozdanie z uroczystej akademii obchodzonej ku czci śp. Wincentego Witosa we wsi Wiśnicz Stary, w niedzielę 23. XII. 1945 r.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI

KAZIMIERZ LANGIE: Koń, jego wychów, okucie, pielęgnacja oraz najważniejsze choroby i środki lecznicze. — Kraków 1946. Wydawnictwo St. Pelca, (ul. Szpitalna 19) stron 24.

Jak tytuł broszury brzmi, autor podaje rady i wskazówki jak konia hodować należy, jak się z nim obchodzić, pielęgnować a w razie choroby leczyć. Układ tej broszury przejrzysty, język potoczysty i zrozumiały dla przeciętnego hodowcy konia, czynią tę broszurę wprost niezbędną dla gospodarzy. To też nabycie tej broszury gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Franciszek Kuś.

FUNDUSZ OŚWIATOWY im. W. WITOSA

Ze zbiórki na Akademii Żałobnej 22. 12. z. r. — 7.851.— zł.

FUNDUSZ STYPENDIALNY im. NARCYZA WIATRA-ZAWOJNY

Koło PSL Zalesie pow. Przeworsk — 390.—

FUNDUSZ ORGANIZACYJNY PSL

Lichorowicz Władysław — 1.000— zł.

Pamiętajcie o składkach na Fundusz Organizacyjny